Cena numeru 20 gr.

Nr. 190 Niedziela 21 sierpnia 1927 roku. Rok 4

GŁOS TRYBUNALSKI

Tomaszów-Mazowiecki—Piotrków-Trybunalski—Radomsko

Pl. Kościuszki 15, m. 31, tel. 3. Ul. Legjonów 2, tel. 55. Narutowicza 19, tel 88

Prenumerata 3 zł. miesięcznie wraz z dostawą do domu lub przesyłką pocztową.

Konto P. K. O. Nr. 63064.

Ceny ogłoszeń:

Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na 1-ej stronie gr 60, w tekście zł 1, za tekstem gr 40. Drobne za wyraz 10 gr. Od cen powyższych żadnych ustępstw nie robimy.

Ogłoszenia przyjmuje od 8-ej do 10-ej rano.

Delegacja na zgromadzenie Ligi narodów.

WARSZAWA. 20.8. Jak dowiadujemy się, skład delegacji polskiej na tegoroczne zgromadzenie Ligi narodów został w ostatniej chwili ostatecznie ustalony. Jako pierwszy delegat występować będzie p. minister Zaleski, jako drugi — p. minister Sokal, stały delegat w Lidze; poza tem w skład delegacji wejdą: poseł w Bernie, min. Modzelewski, komisarz jeneralny w Gdańsku, min. Strassburger i prof. wszechnicy jagiellońskiej Rostworowski. Zgromadzenie rozpocznie się dn. 5 września.

Redukcja załóg francuskich w Nadrenji.

PARYŻ. 20.8. Rada ministrów ukończyła wczoraj rozważanie sprawy redukcji załóg francuskich w Nadrenji.

Ministrowie odmówili zmiany uchwały, powziętej poprzednio.

Ministerjum spraw zagranicznych wyjaśnia, że Briand zobowiązał się istotnie w imieniu komisji ambasadorów zmniejszyć znacznie załogi francuskie w Nadrenji, przy tem jednak oświadczył Stresemannowi, że Francja zastrzega sobie swobodę akcji w tym kierunku.

W czerwcu Briand, interpelowany w tej sprawie przez komisję ambasadorów i Niemcy, odpowiedział, że sam jest bezsilny pod tym względem i musi porozumieć się z rządem.

Po tem oświadczeniu, Berlin zajmował w ciągu kilku tygodni stanowisko wyczekujące, poczem Stresemann polecił ambasadorowi Hoeschowi zainterpelować ponownie w tej sprawie Brianda, który jednocześnie otrzymał z Londynu dwie noty, wyrażające życzenie, aby załogi francuskie w Nadrenji zredukowane były do 12.000 ludzi.

Niepokojące jednak rewelacje „Menschheit" i ogłoszenie raportu jen. Guillaumata w Reichswehrze uniemożliwiły rządowi francuskiemu zadosyćuczynienie propozycji angielskiej, choć rząd angielski protestował, że w razie zmniejszenia załóg francuskich w Nadrenji, obejmujących 55.000 ludzi, tylko o 5.000, jak postanowił rząd francuski, Anglja będzie mogła zmniejszyć swe załogi, liczące 6,000 ludzi, tylko o 500 ludzi.

Obecnie, po nowych naradach, zakończonych wczoraj, rząd francuski postanowił ostatecznie obstawać przy dawnej decyzji, a jedynem ustępstwem, na które się zgadza, jest wycofanie z Nadrenji pewnych wydziałów francuskiego sztabu jeneralnego, obecnie zbędnych, a rozlokowanych po mieszkaniach ludności miejscowej.

Decyzja ta trzymana jest obecnie jeszcze w tajemnicy i ogłoszona będzie dopiero po otrzymaniu nowej noty, zapowiedzianej przez rząd angielski.

Miasto pod terorem rozszalałych koni i mułów.

LONDYN. 20.8. Jak donoszą z Hong-Kongu rozszalał tam potężny tajfun, grożący zrujnowaniem poszczególnych budowli. Wobec tego w obawie przed runięciem stajni w obozowisku wojskowem władze wydały rozkaz usunięcia stamtąd 400 koni i mułów. Ponieważ nie można było znaleźć innego pomieszczenia dla tych zwierząt, więc poprostu wypuszczono je na miasto. Obecnie rozszalałe z powodu huraganu konie i muły całemi tabunami przebiegają przez miasto, szerząc niebywałą panikę. Wielu chińczyków zostało stratowanych. Jeden z tabunów wywrócił omnibus z pasażerami. Doszło do tego, że musiano zatrzymać cały ruch tramwajowy. Jednocześnie zarządzono obławę na wielką skalę w celu ujarzmienia zwierząt.

Nikczemny sposób bojkotu języka polskiego.

KATOWICE. 20.8. (AW) Niemiecka radjostacja w Gliwicach zamierza propagować zamiłowanie do języka niemieckiego wśród ludności górnośląskiej w sposób wielce oryginalny. Od pewnego czasu omawia się w łonie dyrekcji tejże stacji, by posługiwano się w programach radjowych zniekształconą gwarą śląską, celem ośmieszenia i wzbudzenia odrazy do języka polskiego. Takie praktyki musiałyby do żywego oburzyć ludność Śląska polskiego. Z metod, jakiemi zamierza posługiwać się radjostacja gliwicka, przebija wyraźna tendencja germanizacyjna. Na szczęście niedługo zacznie działać na Śląsku polska radjostacja nadawcza, która skutecznie przeciwstawi się zakusom germanizacyjnym tego rodzaju.

Projekt przyjazdu P. Prezydenta Rzplitej na Górny Śląsk.

KATOWICE. 20.8. (AW) Data przyjazdu p. Prezydenta Rzplitej na Górny Śląsk została ustalona na dzień 17 września. W dniu tym przybędzie p. Prezydent specjalnym pociągiem salonowym do Królewskiej Huty na poświęcenie największego w Polsce stadjonu sportowego. W otwarciu wystawy gospodarczo-spożywczej w Katowicach pan Prezydent udziału nie weźmie, zastępować Go zaś będą ministrowie Składkowski i Kwiatkowski. W dniu 28 września przybędzie p. Prezydent powtórnie na Śląsk, tym razem do Bielska, gdzie weźmie udział w uroczystości poświęcenia sztandaru, 3 p. Strzelców Podhalańskich.

Porucznik 2 p. szwoleżerów pod kopytami końskiemi.

BYDGOSZCZ. 20.8. (AW) na manewrach wojskowych pod Tucholą wydarzył się nieszczęśliwy wypadek W chwili gdy dokonywano jednej z szarż kawaleryjskich porucznik 2 p. szwoleżerów Jan Wojnicz spadł z konia i dostał się pod kopyta końskie cwałującego za nim szwadronu. Nim zdołano się zorjentować i konie wstrzymać porucznik Wojnicz otrzymał kilka uderzeń kopytami w głowę, skutkiem czego doznał pęknięcia czaszki. Por. Wojnicza przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala klasztornego, w którym po kilku godzinach por. Wojnicz zmarł. Zmarły pozostawił po sobie żonę i dziecko.

Piotrkowianie na występach złodziejskich na prowincji.

TARNOWSKIE GÓRY 20.8. (AW) Nocy ubiegłej 3 bandytów dokonało zuchwałego napadu na probostwo w Tarnowskich Górach. Spłoszeni przez patrol policyjny zmuszeni zostali do ucieczki, w czasie której gęsto się ostrzeliwali. Policji udało się zatrzymać jednego z napastników, który zeznał, iż tak on, jak i jego towarzysze, pochodzą z Piotrkowa. Dalsze śledztwo w toku.

Olbrzymia powódź w Rosji

MOSKWA. 20.8. (AW) Donoszą tu z Władywostoku iż powódź Amure przybiera nienotowane w dziejach tej rzeki rozmiary Ko 300 wsi znajduje się pod wodą. Zalane również zostały miasta Nikolsk, Ussuryjsk, i Spassk. Wielkie przestrzenie orne zostały zniszczone. Komunikacja kolejowa pomiędzy Chabarowskiem a Władywostokiem zostały ostatecznie przerwana. Straty już obecnie obliczają na kilkanaście miljonów rubli, w ogólnem jednak rachunku suma ta ulegnie dalszemu powiększeniu

Straszna śmierć robotnicy.

POZNAŃ. 20.8. (AW) W cegielni w Świerczewie pod Poznaniem robotnica Smiłowska zatrudniona przy sortowantu cegieł nie zauważyła opuszczającej się windy. Ostrzeżenia robotników okazały się spóźnione, gdyż w chwili, gdy zamierzała się cofnąć, winda przygniotła jej głowę. Nieszczęśliwą wydobyto ze zmasakrowaną twarzą i w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala.

Drobne wiadomości.

LUBLIN. W kolonji Krempa, powiatu lubelskiego, pożar strawił doszczętnie zagrodę Ignacego Suchajca. Pastwą płomieni padły wszystkie budynki. Poszkodowany oblicza straty na 30 tys. zł. Zachodzi przypuszczenie, iż zagroda została podpaloną przez bratową właściciela, 38-letnią umysłowo chorą [illegible] Suchajec.

NOWY JORK. Kierownictwo marynarki postanowiło wstrzymać prowadzone bezowocnie od 3 dni poszukiwania zaginionych w drodze do Honolulu samolotów „Hiss Doran" i „Golden Eagle". Decyzja kierownictwa marynarki spowodowana została beznadziejnością dalszych poszukiwań.

Tabela wygranych Loterji Państwowej.

(nieurzędowa).

Dziś, w dziesiątym dniu ciągnienia 5-ej klasy 15-ej państwowej loterji klasowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

Po **25,000 złotych** na Nr. Nr.: 8713 48454.
15,000 złotych na Nr. 30383.
3,000 złotych na Nr. 63900.
2,000 złotych na Nr. 49168.
Po **1,000 złotych** na Nr. Nr.: 23036 35226 37175 37288 59807 77529 77765.

Po **600 złotych** na Nr. Nr.: 5144 29814 29850 34291 40637 52344 61374 70853 75285 82915 87334 92228 101849.

Po **500 złotych** na Nr. Nr.: 2323 4584 11240 13479 22652 35152 35891 41329 45804 54227 55387 58877 59026 60615 63749 65739 68477 69464 73078 74191 102259.

Usiłowanie otrucia w Piotrkowie.

W dniu wczorajszym, w godzinach popołudniowych na starym cmentarzu katolickim, usiłowała pozbawić się życia młoda panna H. S. zamieszkała w Piotrkowie, wypijając w tym celu, dużą ilość jodyny i kwasu octowego. Wijącą się w bólach i omdlałą, w porę zauważył robotnik cmentarny, który niezwłocznie zawiadomił o wypadku policję. Przybyły policjant odwiózł denatkę do tut. szpitala, gdzie też udzielono jej natychmiastowej pomocy, poczem otrutą zostawiono w szpitalu.

Panna H. S. nie chce udzielić nikomu żadnych informacji o przyczynach, które skłoniły ją do samobójstwa

Stan zdrowia jej nie budzi poważniejszych obaw.

Kto wygrał?

Po jednej książce wygrały następujące numera:

1807, 1816, 1826, 1833, 1834, 1845, 1855, 1860, 1864, 1868, 1869, 1872, 1876, 1880, 1884, 1887, 1902, 1906, 1907, 1916, 1927, 1929, 1931, 1933, 1942, 1947, 1949, 1951, 1952, 1954, 1958, 1960, 1964, 1974, 1975, 1979, 1982, 1989, 1991, 2002, 2009, 2017, 2018, 2019, 2028, 2029, 2035, 2036, 2039, 2041, 2043, 2044, 2065, 2071, 2081, 2087, 2021, 2096, 2098, 2109, 2101, 2109, 2110, 2111, 2114,

2125, 2127, 2130, 2136, 2138, 2142, 1144, 2157, 2167, 2170, 2354, 2202, 2208, 2219, 2220, 2222, 2232, 2235, 2239, 2248, 2250, 2252, 2258, 2260, 2263, 2272, 2276, 2283, 2286, 2287, 2290, 2293, 2315, 2318, 2321, 2323, 2326, 2329, 2319, 2317, 2314, 2308, 2304, 2299, 2519, 2525, 2513, 2521, 2560, 2555, 2575, 2571, 2562, 2561, 2335, 2333, 2363, 2365, 2367, 2370, 2574, 2572, 2566, 2506, 2504, 2501, 2426, 2424, 2419, 2415, 2412, 2409, 2407, 2406, 2402, 2401, 2399, 2397, 2497, 2498, 2499, 2500, 2502, 2505, 2510.

Państwa kapitalistyczne a Rosja.

Obecna polityczna sytuacja świata nawet przez najbardziej optymistyczne usposobienie jednostki nie może być uważane za unormowaną. Powstające tu i owdzie konflikty częstokroć są tak poważnej natury, że niezawodnie posłużyłyby w okresie przedwojennym jako precedens do zbrojnych zatargów międzynarodowych. Jeżeli jednak zostają one zażegnane przeważnie drogą pokojową nie jest to wyłączną zasługą Ligi Narodów lub prądów pacyfistycznych, humanitarnych, nurtujących w społeczeństwie europejskiem, lecz także znajduje uzasadnienie w ogólnem wycieńczeniu i katastrofalnym stanie polityczno-gospodarczym Europy.

Wśród licznych konfliktów, hamujących normalny układ międzynarodowych stosunków polityczno - gospodarczych, na szczególną uwagę zasługuje konflikt angielsko - rosyjski I tu zaznaczyć należy, że polityka państw kapitalistycznych względem Rosji sowieckiej uległa ostatnio poważnej zmianie. Jeżeli bowiem zaledwie kilka lat temu Rosja była ogólnie bojkotowana, ruchy zaś kontrrewolucyjne znajdowały silną podporę moralną i materjalną w Europie, to ostatnio widzimy, że państwa jedno po drugiem uznają de facto rząd sowiecki, nawiązując z nim normalne stosunki dyplomatyczne. Ta zmiana frontu antybolszewickiego odbyła się pod presją czynników ekonomicznych, których wpływ na życie polityczne jest niezaprzeczalny. Eksport towarowy do wygłodniałych rynków rosyjskich polepsza bilanse handlowe państw, stojących w obliczu ruiny finansowej, eksploatacja zaś naturalnych bogactw Rosji umożliwia ekspansję kapitału amerykańskiego, nieznajdującego lokaty w kraju. Kapitaliści amerykańscy zaangażowani są w kopalniach złota, srebra miedzi, ołowiu, wzdłuż Leny, w zagłębiu węglowem na Kaukazie. Firma Harriman et Co eksploatuje minerały w różnych miejscowościach Rosji Przemysłowcy zaś niemieccy eksploatowali ostatnio do Rosji towary na kredyt na sumę 500 milionów marek W ogólnych zagranicznych obrotach handlowych Rosji (w 1925 r. jeden miljard rubli) jedno z dominujących miejsc zaimuje Anglja, eksportująca do Rosji manufakturę, maszyny i importująca drzewo, jaja, oliwę i zboże rosyjskie. I tak eksport z Anglii do Rosji wynosił w latach gospodarczych w miljonach rubli: 1924-25 — 185,4; 1925-6 — 187, zaś import 1924-5 — 185, 1925-6 — 187, Anglicy utworzyli w Rosji tow. „Rop" dla eksploatacji nafty, natomiast banki angielskie postanowiły udzielić Rosji kredytu na 50 miljonów dolarów. Nie ulega wątpliwości, że stosunki te wzrastałyby w szybkiem tempie, albowiem z oświadczenia prezesa departamentu zagranicznego Jurewicza wynika, że Rosja planuje zakupić w Anglji w ciągu najbliższych siedmiu lat różne towary, niezbędne dla elektryfikacji kraju na sumę 400 miljonów funtów szterlingów (18 miljardów złp.) Z przytoczonych faktów wynika, że zerwanie stosunków polityczno - gospodarczych powoduje niepowetowane szkody dla obu kontrahentów. Anglja bowiem traci obszerne rynki zbytu, będąc zarazem zmuszoną nabywać artykuły spożywcze w innych krajach po cenach wyższych, co niezawodnie wywiera ujemny wpływ na całokształt gospodarki angielskiej, zwłaszcza, gdy weźmiemy pod uwagę, że bilanse handlowe za ostatnie trzy lata (łącznie) wykazują deficyt w wysokości 6220 miljonów dolarów. Zerwanie zaś stosunków dyplomatycznych przez Anglję tj. przez państwo, które pierwsze uznało rząd sowiecki, dyskredytuje Rosję w świecie finansowym, utrudniając w ten sposób penetrację kapitału zagranicznego, niezbędnego dla odbudowy zniszczonej przez wojnę, rewolucję i eksperymenty komunistyczne, gospodarki.

Pozatem Rosja traci głównego odbiorcę swych kolosalnych produktów rolniczych (urodzaj w Rosji wynosił w miljonach pudów: 1924 — 2600, 1925 — 4000) co pogarsza stan ekonomiczny ziemian, stanowiących przeszło 70 proc. ogólnej ludności.

Aczkolwiek aktywne zwalczanie Rosji, jak widzimy, zostało zaniechane, stosunki zaś handlowe uległy znacznemu polepszeniu, to jednak konjunkturę polityczną, wytworzoną pomiędzy Rosją, a pozostałemi państwami, nadal cechuje brak zaufania i wzajemne oskarżanie się, przybierając częstokroć formę szykan i wrogiej akcji. I tak negatywne stanowisko Rosji względem Ligi Narodów, według opinji prasy sowieckiej, uzasadnione jest tem, że instytucja ta stanowi korporację państw zwalczających rząd sowiecki. Na zjeździe rad sowieckich w Moskwie (w kwietniu 1927 r.) Woroschiłow zakończył swe przemówienie następującemi słowy: „sowiety muszą kształcić wojskowo swą młodzież i traktować kobiety jako ważny czynnik przyszłej wojny. Bądźcie czujni, albowiem okrążeni jesteście wrogami. Poeta zaś rosyjski Biednyj pisze w jednym ze swych wierszy: „Musimy zebrać siły, lecz nie spieszyć się z ofenzywą. Żołnierze, stoimy w przededniu ciężkich walk". Niemniej niepokojące głosy słyszymy z ust przedstawicieli innych państw. „Chorobliwa demokracja powinna być izolowana — wygłosił poseł amerykański w Paryżu Herrick na grobie nieznanego żołnierza — albowiem jest ona niemnie i szkodlwa, nż umysłowa chora jednostka". Agitacja zaś komunistyczna w kolonjach, pomoc okazana gen. Fengowi i działalność Borodina w Chinach, list Zinowjewa oraz subwencje, udzielone strejkującym robotnikom angielskim, spowodowały ostre wystąpienie Anglji przeciwko Rosji. „Ci przestępcy, którzy zrujnowali własny kraj — powiedział niedawno Churchill — bezustannie dążą do wyniszczenia również naszego państwa".

Stosunki Rosji względem Chin po wypędzeniu bolszewików z Pekinu przez gen. Tschang - Tso - Lin'a zostały zaostrzone, natomiast gdy chodzi o inne państwa, są one mniej niepokojące. Tendencja zbliżenia polsko - rosyjskiego znajduje coraz bardziej wzrastającą ilość zwolenników w Rosji, nie bacząc na przykry incydent wywołany przez zabójstwo posła Wojkowa. Z Niemcami od czasu zawarcia traktatu w Rapallo Rosja podtrzymuje stosunki bardziej, niż przyjacielskie. Również sprawa regulacji długów carskich posuwa się naprzód, natomiast agitacja komunistyczna wśród robotników, odkrycie afery szpiegowskiej na rzecz Rosji jak również rozruchy wojskowe w Bourges niezawodnie powodują zwłokę w sprawie uznania rządu sowieckiego przez Francję.

Z przytoczonych faktów wynika, że wykonanie ideału „wiecznego pokoju", tak często głoszonego przez najwybitniejszych mężów stanu Europy, jest w chwili obecnej zachwiane, albowiem jak uczy nas historia, nawet zjawiska podrzędnej natury mogą spowodować zbrojne konflikty, gdy atmosfera jest naprężona. Realizacja ideałów pacyfistycznych mogłoby nastąpić wtedy, gdyby każdy naród, miast usprawiedliwiać swą wrogą politykę względem drugiego narodu przez nienawiść tego ostatniego do siebie, potrafiłby oprzeć międzynarodowe stosunki polityczne na zasadzie, głoszonej przez poetę Seneca'ę: „si vis amari ama"

Maurycy Frenkiel.

Na marginesie.

W Warszawskim Wojskowym Sądzie Okręgowym od szeregu dni toczy się rozprawa przeciwko jednemu z generałów o miljonowe nadużycia przy dostawie masek gazowych dla wojska. Opinia publiczna jest sprawą bardzo zainteresowana, bądź ze względu na osobę oskarżonego, bądź ze względu na sam charakter sprawy. Aliści w ostatnim tygodniu zainteresowanie społeczeństwa doszło do punktu kulminacyjnego. Sprawa przybiera sensac[illegible] rozmiary, już to z racji zeznań szczególnych świadków, już to z [illegible] cji samego postępowania sądu. Oto w 28 dniu rozpraw aresztowano na sali sądowej, bezpośrednio po złożeniu zeznań, jednego ze świadków, pod zarzutem składania zeznań świadomie fałszywych. W następnym dniu aresztowano innego swiadka za to samo przestępstwo.

Nasuwają się tutaj mimowoli pewne refleksje.

Kto zna sprawy sądowe wie, że zeznania świadków są często różne, czasami wręcz sprzeczne. Czy w razie sprzeczności zeznań jeden ze świadków zawsze musi mówić świadomie nieprawdę? Niekoniecznie. Często świadek myli się i mija się z prawdą, aczkolwiek jest wewnętrznie przekonany, że istotnie było tak jak zeznał. Niezgodność zeznań może być skutkiem zwykłego zapomnienia, nieumiejętności skupienia myśli. Ustawodawstwo karne liczy się z tym stanem rzeczy i dlatego przy fałszywem zeznaniu istotnym momentem jest świadomość. Fałszywe zeznanie wtedy dopiero jest przestępstwem, jeżeli świadek zeznał nieprawdę z rozmysłem.

A czyż Sąd przed zakończeniem rozprawy, przed zbadaniem wszystkich świadków, może nabrać przekonania, iż jeden lub dwóch świadków mówi nieprawdę? Odpowiedź na to pytanie znajdujemy u wybitnego znawcy prawa karnego N. Tagancewa, który mówi: ...„dopóki materjał gromadzi się, czyn występny nie może być uważany za zakończony, gdyż materjał może zmienić się, stać się zupełnie zdatnym do wydania wyroku. W ten sposób za chwilę zakończenia przestępstwa fałszywego zeznania w sądach, powinna być uważana chwila zakończenia zbierania materjału, niezbędnego dla wydania wyroku włączając do tej kategorji i przemówienia stron, tj. chwila gdy sąd przystępuje do zredagowania pytań. Chyba jasno ?!

Któż więc winien, że na sali sądowej takie zachodzą precedensy ?

Odpowiedź znowu prosta: winna jest tutaj wadliwa procedura karna wojskowa. Obowiązuje u nas austrjacka ustawa o postępowaniu karnem wojskowem z 1912 r. (oczywiście z pewnemi zmianami). Na uwagę zwłaszcza zasługuje art. 201, który mówi, iż zaprzysiężenie świadka odbywa się po jego zeznaniu (w postępowaniu karnem cywilnem — przed art. 97 U.P.K.) oraz p. 6 art. 200 nie pozwalający zaprzysięgać osób które przy swem przesłuchaniu podały ważne okoliczności, których niesprawiedliwość jest udowodnioną". Przepis powyższy jest niesłuszny i krzywdzący, gdyż sąd może moralnie zdyskredytować niewinnego człowieka przez niedopuszczenie go do przysięgi, li tylko na podstawie jego zeznań wnosząc o jego winie, bez rozpoznania całokształtu sprawy.

Czas wyrugować austrjacką ustawę, czas by polskie sądy wojskowe polskiemi kierowały się ustawami.

Władysław Osuchowski.

Wieści z kraju.

Kobiety na Olimpjadach.

Udział kobiet w nowoczesnych Olimpiadach nie należy do zdobyczy nowych. Pierwsze trzy Olimpjady odbyły się bez ich udziału, jednakże już w IV-ej Olimpjadzie 1908 roku w Londynie tennis i jazda figurowa na łyżwach stają się ich polami popisu. W miarę rozrostu sportu oraz przenikania jego do sfer kobiecych— coraz więcej konkurencji olimpijskich staje się dostępnem dla płci słabj. W ostatnich igrzyskach oliimpiiskich, odbytych w 1924 roku w Paryżu na dwadzieścia sportów kobiety wzięły udział w pięciu, a mianowicie: lawn - tennisie, szermierce, pływaniu, sportach zimowych i gimnastyce (pokazy).

W międzyczasie jednak sfery kobiece zainteresowały się lekkoatletyką, która w programie olimpijskim zajmuje najwybitniejsze miesce. Ostatnie kilka lat — to okres wprost żywiołowego rozwoju kobiecej lekkoatletyki, to lata wciąż nowych kobiecych rekordów. Ruchowi temu nie była obcą i Polska, gdzie wszak nazwisko Konopackiej należy do najbardziej popularnych postaci sportowych.

Nic więc dziwnego, że kobiety rozpoczęły walkę o dopuszczenie ich do konkurencji lekkoatletycznych na IX-ej Olimpjadzie 1928 roku w Amsterdamie — walkę uwieńczoną pomyślnym skutkiem. Do programu olimpijskiego po raz pierwszy wstawiono pięć punktów kobiecej lekkoatletyki, a prawdopodobnem jest, że X Olimpjada tę ilość napewno powiększy. Narazie jednak kobiety będą walczyły w biegach płaskich na 100 i 800 metrów, w skoku w wyż, rzucie dyskiem oraz biegu rozstawnym 4 X 100 metrów.

Inowacja ta dla Polski nie jest bez znaczenia. Posiadamy bowiem w kobiecej lekkoatletyce szereg zawodniczek, które śmiało zaliczyć można do czołowej grupy europejskiej, zaś znakomita Konopacka ma w rzucie dyskiem groźną przeciwniczkę jedynie w Niemce Reuter.

Przedolimpijskie przygotowanie, które projektowane jest dla naszych najlepszych lekkoatletek, bezwarunkowo podniesie ich wartość sportową, a ambicja, z jaką nasze panie zwykły walczyć, każe przypuszczać, że przyczynią się one wybitnie do powodzenia barw polskich w Olimpjadzie przyszłego roku.

Likwidacja domeny Witosa.

„Kurjer Poranny" donosi:

Wojewoda krakowski Darowski rozwiązał istniejące na terenie województwa powiatowe stowarzyszenie, istniejące pod nazwą „związek wójtów", którego działalność nie pokrywała się ze statutowemi celami tego związku. Organizacja ta była domeną wpływów p. Witosa, który pod pokrywką rzekomego związku zawodowego wójtów prowadził swą politykę, nadużywając organizacji wójtowskiej do akcji przeciwko obecnemu rządowi Marszałka Piłsudskiego.

Wizyta angielskich hydroplanów w Pucku.

Dnia 23 bm. przybywają do Pucka dwa hydroplany wojskowe angielskie, które będą podejmowane przez polski morski dywizjon lotniczy w Pucku.

Krwawa zemsta odpalonego konkurenta.

Nożem w serce pchnął szczęśliwego rywala.

W dniu przedwczorajszym miasteczko Sochaczew było terenem krwawej zemsty, jakiej dokonał jeden z jego mieszkańców na swym szczęśliwym rywalu

Franciszek Michalak, stały mieszkaniec Sochaczewa, zapałał miłością do nadobnej sąsiadki, Marji P. Dziewczyna odznaczała się niepospolitą urodą. O względy jej stała się prawie cała sochaczewska młodzież. Nadobna Marynia nie zwracała wielkiej uwagi na zalecanki Michalaka. Lubiła go, dość chętnie przebywała w jego towarzystwie, ale o głębszem uczuciu nie było mowy. Michalak te objawy sympatji brał za dowody miłości i rościł sobie z tego tytułu prawa do dziewczyny. Przed paru tygodniami poznała ona niejakiego Antoniego Barańskiego. Nić sympatji zawiązała się między młodymi. Miejsce Michalaka zajął Barański. Dziewczyna pokochała go szczerem, głębokiem uczuciem. Nie znaczyło to jednak, że zerwała z Michalakiem...

Ale ten zaczął od niej stronić. Całą winę przypisując Barańskiemu, zaprzysiągł mu też zemstę.

— Niedoczekanie jego dziewczynę odbijać, ja mu pokażę... — odgrażał się nieraz w gronie kolegów. W dniu wczorajszym wieczorem spotkał ich oboje na ulicy. Poszedł nieznacznie za nimi. Barański odprowadził dziewczynę do jej mieszkania i pożegnał ją czule. Stał jeszcze, czekając, aż dziewczyna zniknie za drzwiami. Poczem wolno skierował się ku miasteczku. Nagle ukryty za drzwiami Michaiak rzucił się na niego z tyłu. W ręku jego błysnął nóż.

W ostatniej chwili Barański odwrócił się Michalak z całej siły uderzył go nożem w okolicę serca. Barański padł trupem. Zabójcę osadzono w areszcie

Polska celem turystyki zagranicznej.

Legjon Braytyjski, będący częścią składową Stowarzyszenia b .wojskowych z czasów wielkiej woiny światowej ,F.I.D.A.C.) wysyła w dniach najbliższych swego przedstawiciela pułk. P. T. Ttherton, do Polski, celem zbadania możliwości turystycznych w naszym kraju..

Problem zatrudnienia bezrobotnych w Łodzi.

Interwencja p. woj. Jaszczołta w Min. Pracy.

Przed rozpoczęciem swego urlopu wypoczynkowego udał się p. wojewoda Jaszczołt do Warszawy w celu podjęcia szeregu kroków u czynników miarodajnych, mających na celu uruchomienie robót publicznych na szerszą skalę na terenie województwa łódzkiego, w związku z ograniczeniem akcji zapomogowej dla bezrobotnych. W pierwszym rzędzie odbył p. wojewoda dłuższą konferencję z min. pracy i opieki społ. dr. Jurkiewiczem, Na konferencji tej przedstawił obecną sytuację rynku łódzkiego i stan bezrobocia na terenie województwa, podkreślił, iż po wydaniu rozporządzenia Min. Pracy, ogłoszonego w porozumieniu z Min. Skarbu i Min. Spr. Wewn., a dotyczącego ograniczenia akcji zapomogowej dla niektórych kategorji bezrobotnych — wyłania się konieczność zatrudnienia większej niż dotąd liczby bezrobotnych na terenie Łodzi i bardziej uprzemysłowionych ośrodków województwa łódzkiego. Władze administracyjne i samorządowe mają w tym kierunku pewne plany, których realizacja uzależniona jest od poparcia finansowego rządu. Min. pracy dr. Jurkiewicz zainteresował się stanem bezrobocia w Łodzi oraz planami robót inwestycyjnych, opracowanemi przez władze administracyjne i samorządowe Łodzi. Następnie p. wojewoda Jaszczołt odbył konferencję z przedstawicielami Min. Skarbu w celu uzyskania poparcia dla wyasygnowania większych kredytów rządowych na roboty inwestycyjne.

Z Piotrkowa i okolicy.

Zakończenie obozów letnich hufców szkolnych Okręgu Korpusu Nr. IV.

W dniu dzisiejszym zostaje zakończony II-gi Turnus P. W. i W. F, w Sulejowie, rozpoczęty w dniu 10 lipca r. b:

Turnus ten składa się z dwóch grup: P. W. : (hufce szkolne) i WF. (obóz lokalny i strzelecki) Kurs Obozu lokalnego został zakończony w dniu 7 b. m., strzeleckiego w dniu 15 b. m:, hufców szkolnych zaś w dniu 21. b m.

Ogółem ćwiczono 600 ludzi w wieku od 16 do 30 lat, przyczem starsi po przejściu przeszkolenia mają zostać instruktorami W. F. w swoich związkach, względnie szkołach.

Niezależnie od powyższych przeszkoleń jest prowadzony obóz instruktorski, t. zw. kadra pół-zawodowa, której uczestnicy po zakończeniu obozu będą użyci przez oficerów instrukcyjnych jako instruktorzy P. W.

Hufce szkolne rekrutują się z wychowanków Szkół średnich, w czem dużą ilość i stanowią absolwenci szkoły rzemieślniczej w Częstochowie wszyscy czy wiście należą do terenu DOK IV.

Obóz W. F. jak również obóz instruktorski rekrutuje się z całej Polski.

Obecny kurs W. F. składa się z 70 ludzi, przysłanych przez TUR z terenu DOK IV kurs trwać będzie do 1 września.

Sam program P. W, obejmuje wyszkolenie do drużyny włącznie, a więc wyszkolenie pojedyńczego żołnierza, sekcji i drużyny; wyszkolenie strzeleckie, oraz wychowanie fizyczne, jak: Grenadjerka (walka granatami), szermerka (walka na bagnety), lekka atletyka, gry i zabawy.

Kurs W. F. obejmuje: gimnastykę, lekką atletykę, gry i zabawy.

Całość więc podzielona jest na 3 grupy: 2 grupy P. W. i Ś-W. F::

I grupa P: W: składała się z dwóch obozów hufców szkolnych, których dowódcą był kpt. Semerga; dowódcą I-go obozu był por. Liebert, dowódcą II-go obozu por. Janowski.

II grupa PW. była dowodzoną przez majora Siewińskiego, przyczem dowódcami obozów byli: I-go por. Novalsetti, II-go por. Skwarczyński, III-go por. Wojciechowski, IV-go (instruktorskiego) kpt. Włostowski.

Nad stroną pedagogiczną młodzieży czuwali przysłani przez Kuratorjum Łódzkie prof. Strzępa z Łodzi i prof. Kamiński dojeżdżający do Sulejowa z Łodzi. Pozatem z własnej inicjatywy przyjechał prof. Stala z Częstochowy.

W grupie W. F. dowódcą był kpt. Masłowski, obozem lokalnym komenderował por. Woskowicz, strzeleckim — por. Grzywiński, obozem TUR, por. Bartkiewicz.

Zdrowie młodzieży dozorował lekarz por. Szczytnicki, kwatermistrzem był por. Czech.

Oficerowie instruktorzy rekrutują się, jak zwykle w takich razach z całego terenu DOK. po kilku z każdego pułku piechoty.

Program dnia w obozach był systematycznie ustalony, chłopcy wstawali o g. 5-ej po rannej gimnastyce i kąpieli rzecznej, szli na ćwiczenia bojowe, które trwały do g. 11-m. 30; po przeczyszczeniu broni dostawali obiad, poczem zaczynał się odpoczynek, trwający do g. 15-ej, od g. 15 — 16-ej trwała kąpiel, 16 — 17-ej naprawa ekwipunku, czyszczenie broni; 17 — 18-ej słuchano wykładu, względnie pogadanki, o g. 18- m. 30, kolacja, wypoczynek i o g. 21 capstrzyk:

W każdą niedzielę chłopcy bywali w miejscowym kościele, gdzie Ks. Kanonik Nawrocki odprawiał dla nich Mszę Św. wygłaszając podniosłe kazania.

Same obozy przedstawiają się imponują-

61

MACOCHA.

— Pan Touret nic nie chce przyjąć, zupełnie nic — rzekł Robert.

— Nigdy na to nie pozwolę — odparła Eugenja — i proszę pana na wszystko polikwidować sobie przynajmniej koszta... Pracować dla nas darmo... no, jeszcze; ale ponosić wydatki,·nigdy!... Pozwolisz więc pan wrócić sobie koszta, albo zrzekamy się pomocy pańskiej.

— Ależ pani...

— Nie przyjmuję żadnych tłómaczeń —przerwała pani Daumont. — Czego kobieta chce, Pan Bóg tego chce... wiesz pan o tem dobrze. Ustąp więc dobrowolnie.

Robert na dany znak przz Eugenję wyjął z pugilaresu bilet bankowy.

— Oto tysiąc franków, kochany panie, które zechcesz przyjąć na rachunek. Będziesz pan zapisywać wydatki, później je uregulujemy. Chcę być zobowiązaną panu, lecz tylko przez wdzięczność.

Touret zrozumiał, iż dalszy opór był niemożliwym. Ustąpił, zapewne bez żalu i schował bilet do kieszeni.

— A teraz — rzekł Robert Daumont — uczynisz nam pan przyjemność i pozostaniesz u nas na obiedzie Przy stole pogawędzimy.

— Rondel się wywrócił—pośpieszyła dodać pani Eugenja — pójdziemy więc do restauracji.

— Nie mogę odrzucić tak pochlebnego dla mnie zaproszenia....

— O tak, to rozumiem...

I w kilkanaście minut później wszyscy troje siedzieli już w gabinecie restauracji przy bulwarze Clichy.

— — — — —

Teresa ucieszyła się niezmiernie zobaczywszy wieczorem powracającego Gastona.

Kilka godzin odpoczynku powróciło jej siły wyczerpane przez podróż pieszą i wzruszenia. Oczekując na powrót tego, który był dla niej teraz wszystkiem, z pomocą Anusi, służącej z oberży, uporządkowała ostatecznie swoje nowe mieszkanie.

Gdy Gaston wszedł, rzuciła mu się na szyję, następnie po wymianie wielu pocałunków, zapytała:

— Nie wiesz, co tam się stało u matki mojej?

Na to naiwne zapytanie, rzeźbiarz mógł dopowiedzieć tylko domysłami, i zdał jej sprawę z tego co widział przez okno.

— A więc, nie przypuszczasz, że rodzice uwierzyli w śmierć moją?

— Jestem pewny, że nie wierzą, jak również, że przedsiębiorą wszystko, by odszukać cię i zabrać do siebie.

Dziewczę zbladło i zaczęło drżeć.

— Wrócić do nich... by mnie zmuszono do tego małżeństwa... nigdy!

Gaston usiłował uspokoić ją rozumowaniem bardzo logicznem:

— Cóż cię to obchodzi, że szukają, byle cię tylko nie odkryli. Otóż zdaje mi się, że im się to nie uda.

Uspokojona cokolwiek, siadła z Gastonem do stołu.

Ale jeżeli ona czuła w sobie powrócone siły, przeciwnie działo się z Gastonem. Był on na nogach od czterdziestu ośmiu godzin, nie zasnąwszy ani na chwilę. To też upadał ze znużenia. Z tem wszystkiem po obiedzie zajął się rozpakowaniem przywiezionych rzeczy, otworzył walizkę i wyjął książki kupione dla Teresy. Zaopatrzył się nadto w mały zapas bielizny dla siebie i dla niej gdyż dziewczę nic nie zabrało z sobą, uchodząc z domu rodziców.

Zmieniając koszulę, Gaston spostrzegł brak spinki u mankieta, i zwrócił na to uwagę Teresy.

— Musiałeś zgubić u siebie albo w drodze.

Przypuszczenie było prawdopodobne, zresztą rzeźbiarz nie przywiązywał do tej straty żadnej wagi.

Nazajutrz umówili się, iż Gaston aż do zupełnego ukończenia pracowni w ogrodzie ,codziennie będzie udawać się do Paryża tak dla dalszej pracy nad zamówionym posągiem, jak również dla podpatrywania, co się dzieje w mieszkaniu rodziców Teresy.

Nie była ona ani niedowierzającą, ani zazdrosną, nie wiedziała nawet co to jest zazdrość. Dziecko, z którego miłość nie miała jeszcze czasu uczynić kobiety, nie przypuszczała, by człowiek ukochany i który przysiągł ja kochać zawsze, mógł dzielić się i oddawać innej swe serce lub przynajmniej część jego.

Zdrada odnośnie do Gastona jak i do niej samej, wydawała się jej niemożliwą i z tego powodu była dla Gastona uległą i posłuszną we wszystkiem. Wola jej zgadzała się w zupełności z wolą kochanka.

I Gaston nie myślał oszukiwać drogiej mu istoty, która z całą ufnością w prawość jego charakteru oddała mu się. pewna iż skoro tylko okoliczności pozwolą, zostanie jego żoną; z każdą chwilą uczuwał w swem sercu wzrastającą dla niej miłość.

d. c. n.

co, chłopcy mają dzielny, iście „bojowy" wygląd, opaleni, muskularni uwijają się po obozach i sądzić można, że z pewnym żalem opuszczą miejsce, gdzie spędzili żywot beztroski, a składny.

Dzień dzisiejszy, ostatni w obozie, rozpocznie się uroczystą Mszą Św. odprawioną o godz. 9 i pół w miejscowym Kościele, poczem od 11 — 13 zobaczymy ćwiczenia bojowe pokazy nowoczesnej walki w ramach kompanji, o godz. 13 minut 30 nastąpi wspólny obiad żołnierski, od 15 — 17 m. 30 zawody i popisy wojskowo — sportowe: biegi, skoki, gra w siatkówkę, koszykównę, piłkę nożną, walka na bagnety o g. 18-ej nastąpi rozdanie świadectw, okazi ciele których będą mieli w przyszłości skrócony czas służby wojskowej o 3 miesiące; od g. 20 — 22 po kolacji ujrzymy ognisko, zaprodukowane będą śpiewy, gra na skrzypcach, deklamacje, monologi.

Przez cały dzień przygrywać będzie orkiestra 25 pp.

Na uroczystość tę spodziewany jest liczny zjazd zaproszonych gości, jak: generała Małachowskiego, wojewody łódzkiego i śląskiego, starostów, jako przewodniczących powiatowych komitetów P. W., dyrektorów szkół i t. d..

Ze smutkiem dowiadujemy się, że Rada Miejska m. Sulejowa jest przeciwna w przyszłości zakładaniu obozów na terenie miejskich lasów, ponieważ twierdzi, iż młodzież niszczy lasy, ryby, brzeg rzeki i t. p.

Sądzimy jednak, że Rada Miejska, rozumiejąc doskonale, iż racjonalnie wychowana i wyćwiczona młodzież stanowi najpewniejszą ochronę granic ojczystych. nie odmówi w dalszym ciągu gościnności przyszłym obrońcom Polski, z drugiej zaś strony jesteśmy przekonani, że dowódcy i opiekunowie. młodzieży wydadzą odpowiednie zarządzenia, mające na celu ochronę miejskiego mienia.

KRONIKA

Niedziela **21** sierpień

Dziś: Joanny Fremiot
Jutro: Symforjana
Wschód słońca: g. 4.17
Zachód: g. 7.02.

Ewangelja

św. Marka rozdz. 7, wiersz. 31 — 37

Onego czasu wyszedłszy Jezus z granic Tyryjskich, przyszedł przez Sydon do morza Galilejskiego, przez pośrodek granic Dekapolskich. I przywiedli Mu głuchego i niemego, a prosili Go, by nań rękę włożył. A odwiódłszy go na stronę od rzeszy, wpuścił palce w uszy jego: a splunąwszy, dotknął języka jego. A wejrzawszy w niebo, westchnął, i rzekł mu: Effeta, to jest, otwórz się. I wnet się otworzyły uszy jego, i rozwiązała się związka języka jego, i wymawiał dobrze. I przykazał im, aby nikomu nie powiadali. Ale, im On więcej im zakazywał, tem więcej rozsławiali, i tem bardziej się dziwowali, mówiąc: Dobrze wszystko uczynił, i głuche uczynił, że słyszą, i nieme, że mówią.

NAUKA — — — — — — — — —

Dlaczego Zbawiciel przy tym cudzie tyle różnych podjął czynności?

1. Ażeby głuchoniememu samemu wyraźnie pokazać, iż cudem go uzdrawia, i ażeby zatem wiedział, komu zawdzięcza uzdrowienie i wreszcie, ażeby go przysposobić do wiary w Swoje Bóstwo. 2. Ażeby wiernym przez te znaki widzialne wskazać niewidzialne, duchowe prawdy. 3. Ażeby pouczyć Apostołów i Kościół Swój, jak i oni mają przy rozdzielaniu powierzonych im łask w sposób podobny zwracać uwagę wiernych przez znaki pod zmysły podpadające na ważność łaski i serce ich przygotować do tem lepszego jej przyjęcia. 4. Jak mówią święci Ojcowie, stało się to dlatego, ażeby w tem uzdrowieniu głuchoniememu okazać niewidzialne skutki, jakie sprawia Zbawiciel przez Swe Sakramenta.

Kogo rozumieć należy w duchownem znaczeniu przez owego głuchoniemego ?

Głuchoniemy był jeszcze dotąd poganinem i Jezus chciał przez to cielesne uzdrow. uzdrowić duchowo umarłego poganina. Głuchoniemy wyobraża zatem nasamprzód świat pogański, a potem wszystkich ludzi w stanie grzechu, w którym są głuchymi, nie słyszą głosu Bożego, są niemymi, i do Boga mówić i modlić się nie mogą. Dla tej to przyczyny zarządził Kościół, ażeby powtórzone zostały opowiedziane tu okoliczności uzdrowienia przy udzielaniu Chrztu świętego u każdego z osobna z jego dzieci. Chrzczący kładzie na język chrzczonego sól mądrości, pomazuje palce jego śliną ust i dotyka niemi uszy „wybrańca" i powtarza słowa Jezusa: „Otwórz się".

Jakie mają znaczenia zewnętrzne czynności tego cudu dla nadprzyrodzoego uzdrowienia grzesznego człowieka?

1. Jezus bierze głuchoniemego na stronę, zdala od rzeszy. Tak samo powołuje Bóg człowieka łaską Swą uprzedzającą z wiru namiętności i świata, ażeby się zbliżył do niego. Dlatego to zowie Kościół w przepisach dla chrztu dorosłych chrzczonego często „wybrańcem". 2. Jezus wpuszcza palce Swe w uszy ochrzczonego, Palcem Bożym jest w rozumieniu Pisma świętego Duch święty, który łaską Swą świętą sprawia, że człowiek rozumie z wiarą Słowo Boże. Wiara musi poprzedzać całe dzieło uzdrowienia, ażeby człowiek poznał Boga i wiedział, co Mu się od niego należy. 3. Jezus dotyka śliną z ust Swych Boskich języka głuchoniemego. Tak samo dotyka łaska Pana człowieka, ażeby tenże mógł Boga, którego poznaje przez wiarę, wyznawać także mową serca, miłością. 4. Jezus spogląda ku niebu i westchnąwszy, modli się. Tak samo modli się Kościół do Boga przy udzielaniu chrztu i pokuty o zbawienie grzesznika. 5. Siłą wszechmocną wymawia Jezus to uzdrawiające, cud sprawiające słowo: „Otwórz się", Tak samo wymawia Kościół w imieniu i z mocy Jezusa to potężne słowo: „Chrzcę Cię itd. Rozgrzeszam Cię itd.". 6. Na słowa Jezusa słyszy głuchy i mówi niemy. Na słowo Kościoła uzdrowionym bywa grzesznik z swej duchowej choroby; dobrowolnie on słucha nauk Kościoła i z dziecięcego, niewinnego serca modli sę w młości ku Bogu: „Ojcze nasz!"

Co to są ceremonje ?

Są to pewne święte zwyczaje i formy ciała dla służby Bożej, oraz dla podniesienia nabożeństwa bliźnich ustanowione, które stoją w związku z tem, co się wewnątrz duszy ludzkiej dzieje i to jej usposobienie na zewnątrz objawia.

Dlaczego używamy takich ceremonji podczas nabożeństwa ?

1. Ażebyśmy służyli Bogu duszą nie tylko przez zewnętrzne, ale także ciałem przez wewnętrzne nabożeństwo; 2. ażebyśmy skupioną mieli uwagę, nasze nabożeństwo podnieśli i przez nie drugich moralnie budowali i do tego zbudowania pobudzali; 3. ażebyśmy przez rzeczy zewnętrzne nastroili duszę naszą do rozważania wewnątrz Boskich spraw.

Czy te ceremonje ugruntowane i stwierdzone są w Piśmie świętem ?

Są one ugruntowane, gdyż oprócz tego, co Jezus uczynił przy uzdrowieniu głuchoniemego, używał i w innych razach różnych ceremonji, kiedy np. błogosławił chleb i ryby, oczy ślepemu błotem pocierał, kiedy klękając, modlił się, padał na oblicze, ażeby modlić, tchnął na Swych uczniów i udzielił im Ducha świętego i [illegible] Swem Wniebowstąpieniu, podniósłszy ręce, błogosławił. Cenicie zatem, chrześcjanie, wysoko ustanowione przez Kościół ceremonje, staraj się poznać ich znaczenie, bierz w nich udział podczas nabożeństwa i niechaj cię o nich nie odwodzi szyderstwo ludzi lekkomyślnych i niereligijnych.

Ogólna.

OBOWIĄZEK POWSZECHNEGO NAUCZANIA. REJESTRACJA DZIECI W WIEKU SZKOLNYM.

Od 1 września rb. obowiązkiem szkolnym objęte zostaną dzieci, urodzone w r. 1920. Rodzice, mający takie dzieci, winni przyprowadzić je do zapisu do najbliższej szkoły powszechnej w jednym z trzech ostatnich dni sierpnia. Jeżeli rodzice zamierzają uczyć dziecko w inny sposób, naprz. posyłać do szkoły średniej, prywatnej lub uczyć w domu, obowiązani są zawiadomić o tem komisję główną powszechnego nauczania przed 1 września rb. przez złożenie odpowiedniej deklaracji. W razie niezłożenia takiej deklaracji i niezapisania do szkoły, dzieci będą urzędowo zapisane do publicznych szkół powszechnych w ciągu m. września z obowiązkiem uczęszczania przez cały rok szkolny 1927 i 27 i pod odpowiedzialnością karną za nieposyłanie lub nieregularne uczęszczanie. Rodzice, mający dzieci urodzone w latach 1919, 1918, 1917, 1916 i 1915 składają analogiczne deklaracje w tym samym terminie tylko w wypadku zamierzonego uczenia dziecka w ciągu roku szkolnego 1927 i 28 w domu lub w t. zw. kompletach prywatnych.

DUŻO JABŁEK, MAŁO GRUSZEK.

Na jabłka w roku bieżącym jest wyjątkowy urodzaj. Właściciele sadów twierdzą, że obrodziły one w dwójnasób w porównaniu z rokiem ubiegłym. Inaczej natomiast jest z gruszkami. Tych jest dużo mniej. Obliczają że różnica z poprzednim rokiem wynosi przynajmniej 50 proc. co się tłomaczy że drzewa dały duży urodzaj w roku ubiegłym obecnie przeto jak zwykle zresztą muszą dać plon mniejszy. Właściciele sadów pozatem żywią jeszcze słusznie uzasadnione obawy czy wichry i burze nie postrącają większej ilości owocu przed dojrzeniem.

FAŁSZYWE WIADOMOŚCI.

W związku z podanemi przez niektóre pisma wczorajsze wiadomościami o zamierzonych zmianach na stanowiskach wojewodów, dowiadujemy się, z miarodajnego źródła, że informacje te są zupełnie bezpodstawne.

TROSKA PAŃSTWA o CÓRKĘ ŻEROMSKIEGO.

Na wniosek ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego p. Prezydent Rzplitej w drodze wyjątku przyznał małoletniej córce Stefana Żeromskiego — Monice stałe zaopatrzenie w wysokości 800 punktów, czyli około 350 zł. miesięcznie aż do 25 roku życia. Ten objaw troski państwa o sierotę po wielkim pisarzu przyjmie opinja publiczna z zadowoleniem.

Tomaszowska.

UJĘCIE NIEBEZPIECZNYCH BANDYTÓW WŁAMYWACZY.

Postrachem dla mieszkańców m. Tomaszowa i okolic byli od lat kilku dwaj nieodłączni kompanowie - bandyci: Franciszek Rybak, lat 21 i Batorski Jan, lat 32. Byli oni sprawcami całego szeregu włamań i napadów bandyckich. Kilkakrotnie urządzane obławy i pościgi za nimi nie dawały żadnych dodatnich rezultatów, gdyż umieli oni wymusić groźbami na obawiającej się ich ludności, ażeby ta nie zdradzała ich miejsca pobytu. Od dłuższego jednak czasu wyjechali z Tomaszowa na „gościnne występy" do innych miast. Dnia 18 sierpnia rb. komisarjat p. p. w Tomaszowie otrzymał z Katowic telefonogram, w którym Urząd Śledczy w Katowicach zapytuje, podając jednocześnie dokładny rysopis, o Jana Batorskiego i E. Fawelskiego (gdyż jak się okazało Rybak podał w Katowicach nazwisko, na które posiadał nawet dowód osobisty) zatrzymanych tamże za dokonanie włamania na granicy niemieckiej. Po porównaniu rysopisów, zawiadomiono Ekspozyturę Urzędu Śledczego w Katowicach, że wspomniani mają bardzo bogatą przeszłość i są oddawna poszukiwani przez tutejszy komisarjat.

TRAGICZNA ŚMIERĆ ZREDUKOWANEGO.

W nocy z dn. 19 na 20 sierpnia rb. o g. 12 minut 3 na torze kolejowym, w odległości 20 m. od mostu na rzece Wolbórce, został przejechany przez pociąg towarowy Nr. 498 zdążający w stronę Opoczna, 43-letni Stanisław Szypowski, zam. przy ulicy Długiej 42. Szypowski, były posterunkowy p. p. w Tomaszowie został w r. 1925 zredukowany. Przez pewien czas pozostawał bez zajęcia, aż nakoniec został przyjęty do Fabryki Sztucznego Jedw. w Wilanowie, gdzie pracował aż do dnia krytycznego. Jednakże Szypowski, skarżył się swym znajomym, że nie może się dostosować do zabójczych warunków pracy w Wilanowie i chciałby napowrót wrócić do policji, gdyż pracę w policji poprostu pokochał nadewszystko. Jednakże dążenia jego w tym celu nie dawały narazie żadnych rezultatów Dopiero w ostatnich dniach kiedy miał już pewne szanse osiągnięcia celu, zniechęcony ciężkiemi warunkami życia i nie wystarczającym na nadmierne wymagania żony zarobkiem popełnił samobójstwo, rzucając się pod pociąg towarowy. Śmierć nastąpiła momentalnie. Strasznie poszarpane przez pociąg zwłoki zabezpieczyła policja do czasu przybycia władz sądowo-śledczych.

Zmarły pozostawił żonę i 5-cioro dzieci.

Złote gody Tomaszowskiej Ochotniczej Straży Ogniowej.

W związku z obchodem jubileuszu 50-cio lecia działalności Tomaszowskiej Ochotniczej Straży Ogniowej życzymy dalszego pomyślnego rozwoju i owocnej pracy dla dobra mieszkańców Tomaszowa.

REDAKCJA.

(Z powodu zbyt późnego otrzymania fotografji, ilustracji Pana Wojewody nie zamieszczamy).

Treść autografu Pana Wojewody Jaszczołta.

Nieść pomoc bliźnim — najzaszczytniejszem powołaniem człowieka. Spełnia je chlubnie Organizacja Ochotniczych Straży Ogniowych.

W. JASZCZOŁT Wojewoda Łódzki

Łódź, sierpień 1927 r.

PROGRAM UROCZYSTOŚCI JUBILEUSZOWYCH:

Niedziela 21 sierpnia.

Godzina 6.00 — Pobudka.
" 6.45 — Wymarsz po sztandar.
" 7.15 — Raport.
" 7.30 — Powitanie gości.
" 8.00 — Wymarsz na cmentarz dla złożenia wieńców na grobach 4 zmarłych komendantów.
" 10.00 — Msza Św. w kościele katolickim
" 11.15 — Nabożeństwo w Kościele ewangelickim.
" 12.30 — Śniadanie dla Delegatów i przyjezdnych gości.
" 14,00 — Ćwiczenia generalne na Ul. Kościuszki przy domu Oderfelda, poczem defilada Straży.
" 15.00 — Udekorowanie i rozdanie nagród na boisku Straży.
" 17,00 — Wspólny obiad.
" 21.00 — Zabawa taneczna dla członków Straży i ich rodzin.

I prezes i komendant T. O. S. O.

Prezes i Komendant T. O. S. O



M. Piesch 1877 r.



Dr. St. Narewski 1927 r.



E. Klingner



Zarząd 1927 r.

Siedzą od lewej do prawej:
ZARZĄD: Oskar Knothe, Henryk Landsberg, Wilhelm Landau, Aleksander Müller, Prezes Dr. St. Narewski, v.-prezes Edmund Błaszkowski, Alfred Müller, E. Zachert.
Stoją od lewej do prawej:
Hugon Matys, W. Duchowski, J. Liberman, komendant E. Klinger, v.-komendant H. Jähner, nacz. top. A. Szulc, M. Jakubowski, J. Ambroziewicz, Emanuel Bornstein.



Komenda 1927 r.

Od lewej do prawej:
I rząd: nacz. St.Willich, nacz. Herm. Rinke, wice komendant Herm. Jähner, komendant Edw. Klingner, gospodarz Julj. Liberman, nacz. J. Diesenbach, nacz. Herm. Treutz.
II rząd: St. felczer Wikt. Berezowski, kapelmistrz Edm. Wilczak, adjutant Alfr. Weggi, nacz. Szczepan Kielkiewicz, nacz. Herm. Altenberger.
III rząd: pomocnicy naczeln.: L. Wiórkowski, Edw. Hentschke, L. Słowiński, Hugo Herman i Tytus Jendryk.

Chcąc wyraźnie oświetlić stosunki panujące w Straży, stosunek obywateli do Straży, pragnienia i niedomagania tej tak zasłużonej instytucji, zwróciliśmy się do kilku wybitniejszych przedstawicieli Straży i społeczeństwa naszego miasta w celu uzyskania garści informacji, któremi dzielimy się z szanownymi Czytelnikami.

Prezes Zarządu Straży Dr. STANISŁAW NAREWSKI powiedział:

— „Druhowie! Ślubujcie Bogu, że trwogi nie zaznacie, jak dotąd nie zaznaliście jej nigdy.

Trwać i walczyć dla dobra Polski, miasta i bliźnich !

Wasze hasło: ład i poświęcenie.

Dwa pierwiastki zepolone w jednym: duchowy i przyziemny. Pozostańcie im wiernymi."

Wice prezes Straży: EDMUND BŁASZKOWSKI:

„Z przyjemnością muszę stwierdzić, że kiedyś troska o odpowiednie fundusze dla Straży Ogniowej spoczywała na barkach po jedyńczych osób, dziś zaś widzimy już zainteresowanie się sprawą Straży całego społeczeństwa, gdyż ofiary wpływają z różnych sfer ludności. Widzimy również zainteresowanie się Strażą magistratu i Rady Miejskiej, która w ostatnich dwóch latach przyznała Straży subsydjum, a na uroczystość specjalną poważną kwotę".

WILHELM LANDAU

(Jeden z najstarszych członków Zarządu, od lat 20 pełniący tą funkcję, poprzednio w ciągu 10 lat jako naczelnik oddziału I-ej sikawki).

—„W rozwoju Straży poważną przeszkodę stanowi indyferentyzm pewnych sfer społeczeństwa tomaszowskiego. Obecny wysoki stan taboru i narzędzi zawdzięcza TOSO przeważnie przemysłowcom, którzy dobrowolnie zaofiarowali na ten cel 10 procent dodatek do premji ubezpieczeniowych, i sfe

rom nieprzemysłowym, po większej części mało-zamożnym, które drobnemi datkami chętnie zasilają naszą instytucję.

Nie bacząc na to, że Straż przychodzi z pomocą wszystkim obywatelom jednakowo, muszę zarzucić zupełną ignorację Straży przez właścicieli nieruchomości, częściowo też Radzie Miejskiej i Magistratowi. Ojcowie miasta, przez cały czas istnienia Straży Ogniowej, tylko w poszczególnych wypadkach przychodzili jej z pomocą. Wyjątek stanowiły ostatnie 2 lata, w których R. M. i magistrat okazały więcej przychylności, ale i to nie w tych rozmiarach, jak to być powinno i jak ma miejsce w innych równorzędnych miastach

Celem moim jest dołożenie wszelkich starań w celu zapewnienia Straży przychylności całego społeczeństwa i będę się starał uzyskać ze strony miasta w dalszym ciągu stały i poważniejszy zasiłek dla straży.

DYREKTOR E. ZACHERT.

(Obecny członek Zarządu Tomaszowskiej Straży; od 1900 r. pracujący na niwie pożarnictwa):

— „Szczęśliwy jestem, że w Województwie Łódzkiem Straż zajmuje 3-cie miejsce w stosunku do innych Straży. Moim pragnieniem jest otrzymać dla Straży hipotekę we własności miejskiej i mam nadzieję, że Rada Miejska, w uznaniu zasług i działalności naszej Straży, jako prezent jubileuszowy załatwi podanie, złożone w tej sprawie do R. M. i Magistratu.

EDWARD KLINGNER.

(od 27 lat pracujący w Straży na kier. stanow. Obecny komendant TOSO.):

— „Nie zdarzyło mi się jeszcze, ażebym przy gaszeniu pożaru stał w nielicznej garstce strażaków, zawsze znajdowałem chętnych do współpracy, a kiedy kasa była prawie pusta w ostatniej chwili udawało się ją zasilać. Widzę w tym odruch społeczny, w którym dopatruję się uznania dla naszej pracy. Jak pokaźne datki przemysłowców, tak samo mnie cieszy złotówka samorzutnie przyniesiona przez wdowę po sekretarzu magistratu jako ofiara na 50-cio letni jubileusz naszej Straży.

JULJAN LIEBERMAN.

(Obecny gospodarz - skarbnik TOSO. pracujący w Straży Tomasz. od r. 1894).

Duch poświęcenia dla dobra bliźniego panujący w Straży Ogniowej jest zasługą byłego jej komendanta Oskara Fnerstenwalda który głęboko interesował się wewnętrznem współżyciem strażaków i który stworzył piękną tradycję, trwającą po dziś dzień. Dążeniem moim jest zamienić lokomocję konną na mechaniczną i liczę, że w najbliższym czasie Straż Tom. zdobędzie jeszcze jeden samochód i w związku z powiększającym się taborem, należy się liczyć z możliwością powiększenia gmachu dobudowaniem specjalnego garażu dla samochodów.

A na to wszystko potrzeba nam pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy!

HERYK LANDSBERG.

(Najmłodszy członek Zarządu od czasu istnienia TOSO.).

— Pracując w zarządzie TOSO., dążę do tego, aby straż nasza rozwijała się i doskonaliła, wzorując się na ochotniczych strażach ogniowych europejskich, ażeby szła z postępem czasu.

Owocem najsilniejszych starań obecnego zarządu TOSO. jest urzeczywistnienie pragnienia wszystkich naszych poprzedników — nabycie sikawki motorowej i 2-ch tendrów samochodowych o łącznej pojemności 4000 litr.

Gorącym dążeniem naszem jest uzupełnienie taboru Straży drugą sikawką motorową i 3-cim tendrem w ten sposób osiągniętem zostanie odpowiadające współczesnym wymogom techniki pożarniczej zmechanizowanie pracy naszej, i uniezależnienie jej od lokomocji konnej.

Straży oddany jestem całą duszą, gdyż widzę w niej jedyną organizację bezinteresowną, karną i z całem poświęceniem służącą dobru społecznemu.

MIECZYSŁAW HENCEL.

(Pomocnik naczelnika oddziału toporników jeden z najodważniejszych strażaków):

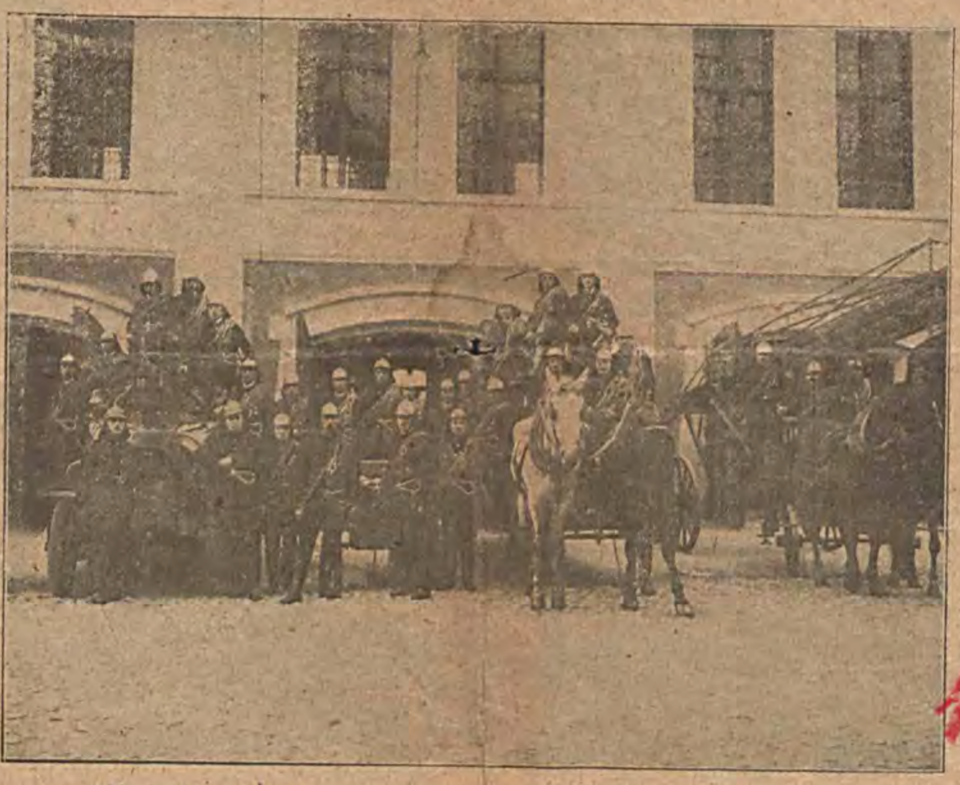
Cieszę się z tego, że służę, w tym oddziale, gdyż mam w nim bardzo dzielnych, karnych, i wytrwałych druhów.

WŁADYSŁAW LANDSBERG

(Prezes Tomaszowskiego Związku Przemysłowców, inicjator dobrowolnego opodatkowania się przemysłowców 10 proc. dodatkiem do polis ubezpieczeniowych na rzecz TOSO.).

Przemysł tomaszowski uznaje w zupełnem zrozumieniu wielką i doniosłą wagę T. O. S. O: jej znaczenie i zasługi dla przemysłu. Praca Straży Ogniowej tem lepiej jest przez przemysł oceniana, gdyż ofiarowana jest dobrowolnie, nie dla korzyści materjalnych, przez grono dzielnych mieszkańców miasta Tomaszowa. To przeświadczenie jest powodem, iż przemysł miejscowy w miarę swych sił udziela moralnego i materjalnego poparcia.

Przemysł tomasz. w dniu 50-cio letniego jubileuszu składa Straży Tomasz. powinszowanie oraz wyrazy podziękowania za jej ofiarną pracę i zapewnia o swej trwałej gotowości do niesienia wszelkich ofiar, koniecznych dla dalszego pomyślnego rozkwitu T. O. S. O:



Naczelnik oddziału: X A. SZULC. Pomocnik naczelnika XX M. HENCEL.

Piotrkowska.

OSOBISTE.

Komendant policji państw. w Piotrkowie, komisarz Mańkowski wyjechał na dwu - miesięczny urlop. Obowiązki zastępcy, pełnić będzie kierownik komisarjatu aspirant Szapert. Zastępstwo kierownika komisarjatu objął aspirant Bogusławski.

DOŻYNKI u PANA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ w SPALE.

W dniu 28 bm. odbędą się uroczyste dożynki u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w Spale. Na ten piękny i tradycyjny obchód wybiera się z powiatu piotrkowskiego młodzież wiejska w liczbie 200 osób. Dalsze zgłoszenia są przyjmowane w lokalu Związku Kółek rolniczych, ul. Sienkiewicza 8.

PRZYSZŁY KONKURS PIĘKNOŚCI „GŁOSU TRYBUNALSKIEGO"

Bezustannie otrzymujemy liczne zapytania ze strony naszych czytelników i przyjaciół, w jakiem stadjum znajduje się konkurs na najpiękniejszą piotrkowiankę.

Śpieszymy tedy wyjaśnić, że letnie wywczasy przerwały chwilowo prace komitetu sędziowskiego, który jednak w najbliższym czasie znów rozpocznie swą działalność.

Zapisy nie są wstrzymane i w dalszym ciągu przyjmujemy zgłoszenia kandydatek zarówno z miasta, jak powiatu. Konkurs nasz zainteresował szerokie koła pań, z których najoporniejsze nawet zrozumiały już ideę konkursów piękności i odrzucając na bok przesadną skromność, zgłaszają się co raz chętniej do zapisu. Nie trzeba tu dodawać, że cenne nagrody dla laureatek są nie małą zachętą w tym kierunku.

PLAGA ŻEBRACTWA.

Miasto nasze trapi między innemi plagami — plaga żebractwa. Wśród istotnych nędzarzy, bezsilnych staruszek i babek znajduje się kilka bezczelnych jednostek, które zna cały Piotrków. Nędzarz w łachmanach, złamany życiem, zgarbiony latami nieszczęść, siwy i drżący ze starości budzi litość w przechodniu, natomiast, jeśli u progu biura, sklepu, czy mieszkania zjawia się typ, o dziesięć kroków wódką i tytoniem cuchnący i zużytemi, jak liczmany, frazesami pukać poczyna nie tyle do serc, ile kieszeni naszych nie wahając się w razie odmowy — kląć niedoszłego dobroczyńcę widmem przeżnych nieszczęść — nie dziw, że budzi się w nas wstręt i oburzenie. Sądzimy, że policja piotrkowska zajmie się energicznie sanacja tej chorobliwej strony naszego miasta, oczyszczając ulice z tak bardzo niepożądanego demertu.

W czasach kultury, wytężonej walki o byt i szerokiego uspołecznienia — nie może być miejsca na plagę żebractwa. Czas już najwyższy niedołężne kaleki i starców umieścić w odpowiednich schroniskach, zaś wyłudzaczy cudzego, krwawo zapracowanego grosza tępić z całą surowością prawa.

Wreszcie, najszersze warstwy społeczeństwa powinny zrozumieć, że dawanie pieniędzy bezpośrednio żebrakom nie należy do dobroczynności, lecz zalicza się do — szerzenia demoralizacji, w Piotrkowie mamy świetnie zorganizowane Katolickie Towarzystwo Dobroczynności, gdzie bezdomni starcy znajdują czyste mieszkanie, całodzienne utrzymanie, opał i światło. Jednak te warunki widocznie nie konwenjują ulicznym włóczęgom, którzy wolą uprawiać intratniejszy proceder — żebraninę. Natrętnych i aroganckich żebraków należy natychmiast oddawać policji.

ZAWIADOMIENIE.

Rada Piotrkowskiego Katolickiego T-wa Dobroczynności zawiadamia, że z kwesty ulicznej urządzonej na rzecz T-wa dnia 15 sierpnia 1927 r. osiągnięto sumę zł. 304,26. Wszystkim ofiarodawcom, kwestarkom i kwestarzom Rada T-wa składa serdeczne podziękowanie.

Wiara święta na Rusi.

Ruś od czasu chrztu świętego była katolicką, czyli że była w jedności z Kościołem Rzymskim i w tej jedności przez długie wieki zostawała.. W poprzednim artykule mówiliśmy że Włodzimierz chrzest przyjął w obrządku łacińskim z rąk św. Bonifacego biskupa. Nie powinno to nikogo dziwić, gdyż on, jako prawdziwy Warag, przyjął wiarę taką, jaką wyznawali Waragowie tj. wiarę ktolicką według obrządku łacińskiego, a że obrządek grecki utrzymał się na Rusi, to z tego powodu, że wielu w kraju jego było chrześcijan obrządku greckiego i on też wziął za małżonkę greczynkę Annę, siostrę cesarzów greckich. Wiara katolicka na Rusi była jednak w dwóch obrządkach i wtedy, kiedy Jarosław I sam pisał do papieża Benedykta VIII o biskupa, a Aleksy rodem Bułgar był przysłany do Kijowa. Uroczystość przeniesienia ciała św. Mikołaja z Myry do Baru, którą Kościół Ruski do dnia dzisiejszego obchodzi 9 maja (grecki odszczepiony tego święta nie przyjął dowodzi jawnie, że Ruś wtenczas w jedności z Kościołem Rzymskim zostawała, gdy Urban II to święto ustanowił. W czasie kiedy Cerularjusz patryarcha więzy z Kościołem Rzymskim potargał, Ruś od jedności z Kościołem nie odstąpiła. Autor Paterykonu i inni dawni dziejopisowie ruscy i moskiewscy piszą pod rokiem 1050. że po osieroceniu metropolji ruskiej przez śmierć Teopemta, następcą jego został przez wybór duchowieństwa Hilarjon. Według zwyczaju ówczesnego powinien był Hilarjon udać się do Carogrodu po sakrę, lecz ponieważ były głośne Cerularjusza z Rzymem zatargi i jego naganna pycha, więc porozumiawszy się z Leonem IX papieżem duchowieństwo wstrzymało Hilarjona od wyjazdu do Carogrodu i ogłosiło go swoim metropolitą. To postąpienie duchowieństwa ruskiego, wspartego pomocą Jarosława księcia ruskiego, będzie świadczyło o jego zaletach, że nie zboczyło z drogi wiary i prawa świętego. W trudnem położeniu będąc, do papieża, jako widomej głowy Kościoła Chrystusowego się udawało. Kiedy wyroki patryarchów były zgodne z nauka Kościoła Rzymskiego, takowe wypełniali, a jak tylko były przeciw powadze najwyższego Pasterza lub nauce prawdziwej przeciwne, to takich nie słuchali, a szli za przewodnictwem tego, któremu nieomylność w sprawach wiary i moralności Prawodawca Najwyższy Jezus Chrystus zapewnił. (Ks. Kulesza w dziele: Wiara Prawosławna str. 68 Ks. Ostrowski Dzieje Kościoła Polskiego T. 3. G. 3. wiek 7) Izjasław, wnuk Włodzimierza W., potrzebując pokoju z Polską, a właściwie z Bolesławem Śmiałym królem, siostrzanem swoim, posyła syna swego do papieża Grzegorza VII, aby ten mu przysłał koronę królewską, ofiarując państwo swoje św. Piotrowi 1075 r. Tego Izjasława Baronjusz nazywa Demetrjuszem, gdyż on rzeczywiście po chrzcie Demetrjuszem był nazwany. Na prośbę Izjasława papież Grzegorz tak odpisał: „Demetrjuszowi, królowi Russów, etc... Syn twój zwiedzający groby Apostołów, przybył do nas i w zamiarze otrzymania tego królestwa od błogosławionego Piotra przez nasze ręce temuż bł. Piotrowi należne posłuszeństwo oddawszy, pokornie o nie upraszał, twierdząc, iż jego prośbę niezawodnie zatwierdzisz, gdy powagą Stolicy Apostolskiej zostanie uznaną. — A ponieważ te żądania jego zdawały się nam być słuszne i z twojemi życzeniami i z proszącego uległością stosowne, więc przychyliliśmy się do nich i jemu rządy królestwa onego ze strony św. Piotra oddaliśmy".

Związki małżeńskie między Rurykowiczami, książętami Rusi, a Piastowiczami, książętami Polski dowodzą również jedności z Kościołem Rusi. Są jeszcze inne ślady jedności Rusi z Rzymem, chociaż późniejsze wydania ksiąg słowiańskich chcą je zatrzeć, a z tego wnoszą pisarze ruscy, iż między Rusią i Rzymem długo ta jedność trwała. Za Wszewołoda, w. księcia, niejaki Teodor biskup poselstwo od Urbana II r. 1091 na Rusi sprawował. A cóż też może bardziej i jawniej okazać związek Rusi z Rzymem, jak starania Swiatopełka, księcia kijowskiego, r. 1102 w Stolicy Świętej czynione dla wyjednania dla córki swej Zbysławy dyspensy od przeszkody pokrewieństwa z Bolesławem III w celu zawarcia związku małżeńskiego między nimi.

Roku 1157 Izjasław Mścisławicz, w. książe kijowski za przykładem Jarosława I zwołał na synod władyków ruskich do Kijowa dla wyboru nowego metropolity po śmierci Cyryla, nie udając się do Konstantynopola. Zebrani w liczbie sześciu biskupi uchwalili, iż zamiast ręki Św. Jana Chrzciciela, używanej przez patrjarchę konstantynopolitańskiego przy poświęcaniu biskupów użyją głowy św. Kmensa papieża i męczennika, przywiezionej z Cherso -

SENSACYJNE POPISY.

W dniu dzisiejszym o godz. 4 po połud. na stawie w „Agrikoli" przy alei 3 Maja 2 będzie się popisywał p. Kazimierz Świderski.

Nazwisko p. Świderskiego jest znane już nietylko w całej Polsce, ale i zagranicą, wszyscy wiedzą o wodołazie, którego produkcje wywołały podziw w Warszawie i były przedmiotem licznych artykułów w prasie.

P. Świderski zademonstruje trzy aparaty do chodzenia po wodzie, specjalnie bezpieczną na wodzie łódź i wreszcie aparat do ratownictwa.

Zapowiedziane produkcje na wodzie wzbudziły rzecz prosta niezwykłe zainteresowanie w naszem mieście.

CENY Z RYNKU.

Nabiał: masło, w lepszym gatunku — 6 zł. kwarta. mleko — 25 gr. kwarta; jajka po 15 gr: sztuka; śmietana 2 zł. —1,60 gr. kwarta; twaróg — 100 — 80 gr. kwarta.

Jarzyny włoszczyzna — 5 gr. pęczek; buraki 5 gr. wiązka; marchew 7 gr. wiązka; koper — 5 gr. pęczek; cebula sucha — 60 gr. kilo; cebula pęczek — 5 — 6 gr. kartofle — 12 gr. kilo; kapusta, główka — 25— 20 — 15 gr. kalafiory — 15 — 25 — 30 główka; szczaw — 60 gr. kilo; kalarepa — 10 główka większa, 6 — mniejsza; chrzan 3 zł. kilo; kapusta włoska — 40 — 20 —15 gr. główka; pomidory 180 gr. kilo; ogórki w większych ilościach po 5 gr. sztuka:

Owoce: jabłka lepsze — 80 gr gorsze 60 gr. kilo. śliwki — 70 gr. kl, gruszki 70 gr, kilo; jagody — 60 gr. kwarta; borówki 200 zł. garniec; orzechy włoskie — 40 gr. kilo słonecznik — 20 gr. główka, grzyby „kurki" miseczka — 15 gr.

Kronika policyjna.

ZA DROBNE PRZEKROCZENIA ZOSTALI POCIĄGNIĘCI DO ODPOWIEDZIALNOŚCI POLICYJNEJ.

Antoni Drozdek, gospodarz wsi Jeżów gm. Krzyżanów, pow. piotrkowskiego, za jazdę po niewłaściwej stronie ulicy i nieposłuszeństwo władzy policyjnej.

Furman Hajman Wolf, Sulejów, ul. Nadbrzeżna 2, za jazdę wozem z wapnem ul. Jerozolimską po niewłaściwej stronie i za spanie na wozie.

Jojna Goldsztejn, piekarz, zam. przy ul. Piłsudskiego 17, za przebywanie na ulicach miasta w stanie pijanym. Antoni Szymański, Topolowa 17, za awantury na ulicy spowodowane w nietrzeźwym stanie.

Za antisanitarny stan swej posesji, wspólnicy domu przy ul. Jerozolimskiej 39 — Glikier Chana i Tauba Młynarska.

Za niestosowanie się do przepisów policyjnych i sanitarnych — Stanisława Bednarek i Janina Otrumbe.

Za pozostawianie ulicy niezamiecionej i niepolanej przed posesją na ul. Zamkowej — właściciel tejże, Habe Finkelsztejn, zam przy ul. Jerozolimskiej 4.

BEREK — KOMBINATOR.

Berek Haufman, właściciel sklepu spożywczego, przy ulicy Szydłowskiej 21, wbrew wszelkim przepisom policyjnym, pozwolił sobie handlować po zakazanych godzinach. Spisano protokuł.

WOJOWNICZY ANTYSEMITA.

Jan Golanowski, zamieszkały na Bugaju w domach fabr,. będąc w stanie podchmielonym, wszczął bójkę z Leopoldem Chaimem zamieszkałym tamże. Krzyki i hałasy tej krwawej bójki ściągnęły na miejsce porachunków osobistych, wielką ilość żądnych wszelkiej sensacji obywatelów z Bugaja, w końcu i funkcjonarjusza p. p. która zajście zlikwidował, pociągając winnych do odpowiedzialności sądowej.

W SIERPNIU I JESZCZE BEZ PATENTU.

Zofja Bartenbach; właścicielka sklepu masarskiego przy ul. Topolowej 6, prowadziła handel, nie mając wykupionego patentu. Spisano protokuł. Dodać jeszcze należy, że wyżej wymieniona, miała już raz dany 2 tygodniowy termin wykupu patentu, jednak przez swą opieszałość i nieposłuszeństwo, nie zastosowała się do powyższego zarządzenia.

ZUCHWAŁA KRADZIEŻ z WŁAMANIEM

W tych dniach niewykryci sprawcy dokonali kradzieży w kiosku inwalidy b. pracownika kolejowego Mojżycha, przy ulicy Kaliskiej, obok kościoła O. O. Bernadynów. Zuchwali sprawcy dostali się za pomocą wyłamania zamków w drzwiach wejściowych do wnętrza, zabierając większe ilości tytoniu, papierosów, cygar i znaczków pocztowych, na ogólną sumę około 1000 zł. Poszkodowany wyznacza połowę wartości skradzionych rzeczy, za wykrycie sprawców włamania.

ZA OPOR WŁADZY.

Sabina Karczewska, za niestosowanie się do przepisów policyjnych i opór władzy, oraz Stanisława Bednarek za nieposłuszeństwo władzy policyjnej zostały pociągnięte do odpowiedzialności policyjnej.

Mieszkaniec wsi Przygłów, gm. Łęczno, pow. Piotrkowskiego, Stanisłw Kępski, za posiadanie nieczytelnej tabliczki u wozu, został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

Franciszkowi Gaworczykowi, Bujny, gm. Krzyżanów, pow. Piotrkowskiego, za pozostawienie konia z wozem bez dozoru, spisano odpowiedni protokuł.

Kronika sądowa.

DJABLIK DRUKARSKI.

We wczorajszym numerze naszego pisma, w kronice sądowej, wkradł się mimochodem djablik drukarski, będący zwykle powodem późniejszych krzyków i hałasów.

W dzisiejszym więc numerze, wczorajsze omyłki prostujemy, a mianowicie:

Antoni Ekler, zam. przy ulicy Przedborskiej 13, bywał w domu niejakich Ostalczyków, jako konkurent ich córki Stefanji. Pewnego dnia młodzi zamienili się zegarkami, co nie spodobało się wcale matce p. Stefanji, Ostalczykowa spostrzegłszy raz na kolejce Sulejowskiej Eklera, podbiegła doń żądając zwrotu zegarka córki, przyczem publicznie obraziła słownie Eklera

Ekler podał sprawę do sądu, ten zaś skazał Leokadję Ostalczyk za znieważenie słowne Antoniego Eklera na 30 zł. grzywny, lub 5 dni aresztu,

WYJAŚNIENIE,

W sprawie wytoczonej przez Machelę Goldberg, Narutowicza 48 przeciw lokatorowi Czesławowi Dębińskiemu za trzymanie gołębi bez zgody właścicielki posesji Goldbergowej, Dębiński został uniewinniony, Goldbergowa zaś nie została skazaną na grzywnę 50 złotych, lecz jedynie winna opłacić koszta sądowe w kwocie złotych 5,

O STWIERDZENIE TOŻSAMOŚCI ZABITEGO.

„W dniu 6 sierpnia rb. w nocy we wsi Chmiclarze gminy Goruck, pow. Noworadomskowskiego został zabity nieznany osobnik, którego przyłapano na gorącym uczynku kradzieży, a którego rysopis następujący: 1) wzrost 170 cm., 2) twarz owalna, 3) lat około 65, 4) łysy, 5) siwy, 6) bez zębów, 7) ubrany w marynarkę ciemno-szarą, podartą i spodnie szare w paski, boso. Każdy mogący podać szczegóły dotyczące pochodzenia i nazwiska zabitego osobnika, winien je zakomunikować Sędziemu Śledczemu w Radomsku lub najbliższemu posterunkowi policji. 11557

Radjo.

NIEDZIELA 21 SIERPNIA.

13.45 — Odczyt pt. „Uprawa pod oziminy" — wygłosi profesor Stefan Biedrzycki.
14.10 — Pogadanka pt. „O zakładaniu sadów" — wygłosi p. Jan Maciejewski.
14,35 — Odczyt pt. „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze" — wygłosi p. Szczepan Mędrzycki.
15.00 — Komunikat meteorologiczny,
15,05 — Odczyt pt. „O doświadczeniach nawozowych".
15,30 — Transmisja z Doliny Szwajcarskiej: Koncert popularny.
17,00, — Audycja dla dzieci.
17,35 — „Okrężne", dwuaktowa komedja Józefa Korzeniowskiego.
19,10 — Odczyt pt. „Obozy instruktorskie."
19,35 — Odczyt pt. „Japonja — gdzie teatr jest świątynią" — wygłosi p. Stefan Łubieński.
20,30 — Koncert wieczorny,

Z prasy.

„KOBIETA WSPÓŁCZESNA".

„Numer 21-szy „Kobiety Współczesnej" obfituje w niezmiernie udatne artykuły o treści społecznej i literackiej. Artykuł wstępny p. Ceysingerówny p. t. „O solidarności męskiej" i „niesolidarności męskiej" i niesolidarności kobiecej" porusza ważne i aktualne zagadnienia. P. J. Krawczyńska podaje wywiad z Senatorką Szebekówną.

Dział literacki — bardzo bogaty. Piękna recenzja Marji Jehanne Wielopolskiej „O ostatniej książce Kaden-Bandrowskiego" („Europa zbiera siano"), „Powietrzna Niewola" K.

NOCE FLORENCKIE

LUCJANA GISH.

nu. Najstarszy z biskupów przy poświęceniu na metropolitę włoży ją na głowę poświęconego.

W ten sposób wyświęconego Klemensa, metropolitę kijowskiego, wyklął patryarcha i na jego miejsce Konstantyna, Greka, wyświęcił i przysłał, ale Ruś go, jako wstręta wygnała i następcę jego Teodora niechętnie znosiła. Po śmierci Izjasława nastąpił Rościsław 1176 r. Ten książe nie chciał przyjąć przysłanego z Konstantynopola metropolity Jana dopóty, dopóki ten przez listy papieża Aleksandra III posłuszeństwa Stolicy Świętej nie okazał. Metropolita Jan uznawał rzeczywiście w papieżu głowę Kościoła, jak widać z listu jego do papieża Aleksandra III r. 1192 pisanego. Powoli jednak wpływ papieży na Rusi się zmniejszał, a odszczepieństwo zaczęło się szerzyć zabiegami patrjarchów carogrodzkich i cesarzów greckich, ale i wtedy jeszcze Ruś prawie cała zostawała w jedności z Kościołem. Że Polska wiele robiła, by wiara św. nie zaginęła na Rusi, to wątpić o tem się godzi.

W czasie wyprawy krzyżowej po opanowaniu Carogrodu przez Łacinnikow, kiedy Baldwin został obrany cesarzem greckim 1204 r., Ruś wybrała sobie na króla Kolomana węgierskiego, którego bł. Wincenty Kadłubek, biskup krakowski, koronował w Haliczu na królestwo halickie i włodzimierskie. Ten król miał za małżonkę bł.Salomeę Leszka Białego siostrę. Innocenty III papież powziął wtedy myśl wszystkich zbłąkanych Rusinów pociągnąć do owczarni katolickiej. W tym celu legata swego Grzegorza wysłał na Ruś i pismo do duchowieństwa ruskiego ogłosił, upominając, aby, kiedy całe państwo greckie zdobyte zostało przez Franków i przeszło na łono Kościoła Rzymskiego. Kościół też Ruski, który jest tylko częścią greckiego również cały do niego się przyłączył. (Epist. Innoc. Baluzzi T. II. L. X.). Legat ten udał się do księcia Romana Mścisławicza, słynącego z waleczności, który był siostrzeńcem Mieszka Starego i Kazimierza Sprawiedliwego. Legat wymownie przekładał korzyści zjednoczenia się z Papieżem z którego błogosławieństwo nowej świetności przydałoby orężowi jego. Roman zaślepiony, położywszy rękę na swym orężu, odpowiedział: „Póki przy boku oręż ten mieć będę od nikogo świetności pożyczać nie mam potrzeby". Śmiałe to powiedzenie Bóg widać ukarał, bowiem Roman został zabity pod Zawichostem 1205 r.

Roku 1225 po śmierci Matweja, czy Nikity, Ruś już nie posyła do Greków po metropolitę, lecz wybiera z posród siebie Rusina, Cyryla. We dwa lata potem posłali Rusini posły swoje do papieża Honorjusza z prośbą o nauczycieli, którzyby ich w wierze utwierdzać mogli. Honorjusz bardzo się ucieszył, chwalił ich prośby i zarazem upominał, aby nie przeszkadzali w rozszerzaniu się wiary w Estonji i Inflantach, gdyż te ludy przyjęły wiarę Chrystusa. Honorjusz tegoż 1227 roku umarł, więc nie mógł psłać na Ruś kapłanów Papież Grzegorz IX pisał do książąt Rusi 1231 r., aby się wystrzegali błędów, którym byli zarażeni. Przybył w tym czasie na Ruś św. Jacek z zakonu św. Dominika, Polak. Ten nasz rodak wiele poniósł pracy, aby wiarę rozszerzyć między Rusinami. W Haliczu Kolomana i bł. Salomeę do czystości przywiódł. We Lwowie i Kijowie wielu do jedności z Kościołem przyprowadził. Wybudował w Kijowie piękny kościół i klasztor, gdzie Godyma na przełożeństwa postanowił. Szerzyła się wtedy wiara św. na Rusi, na Wołyniu, na Podolu i u Kumanów pod Czarnem morzem. Papież Grzegorz IX nadał św. Jackowi władzę stosowną dla tej sprawy apostolskiej i chwalił pracę jego. Na biskupa na Rusi przedstawił św. Jacek Gerarda a na Litwie bł. Wita, Dominikanów. Na stolicę metropolitalną w Kijowie wstąpił 1230 r. Cyryl, który był w jedności z Kościołem. Około roku 1233 wybuchło trochę schyzmy tak, że niektórzy z Polaków biednych, uciskanych przez możniejszych panów uciekali na Ruś i tu do wiary ruskiej przystawali. Doszło to do uszu Grzegorza IX, który zaraz napisał do biskupów polskich, aby nie dopuszczali katolickim niewiastom wychodzić za Rusinów, którzy je do powtórnego chrztu przymuszali i do błędów ruskich zachęcali. Dominikanom zalecił, aby lud wiary św. nauczali, a ruskie czerńce (zakonników) do życia zakonnego przywodzili. Dzięki więc Dominikanom i wielkim cudom św. Jacka schyzma na Rusi prędko była rozproszoną. Wkrótce Ruś została zawojowana przez Mongołów. Św. Jacek zmuszony był przerwać pracę misyjną a Ruś znowu zdawało się, że zaginie w ciemności pogaństwa i schyzmy. Bóg czuwał nad Rusią, a Kościół św. zabiegał, aby wiara tam nie wygasła. Oto kilka słów prawdy o wierze na Rusi, oto sposoby, których używali następcy św. Piotra dla utrzymania Rusi w jedności Kościoła Rzymskiego.

O. Alf. Jędrzejewski.

Muszałówny, wiersze N. Kuczyńskiej, „Matka" K. Bielańskiej oraz szereg przekładów: z Villetard, Lobato i Kuprina składają się na interesującą całość.— „Wrażenia z Londynu" Stanley, ilustrowane ładnemi zdjęciami ze stolicy Anglii podają wiele ciekawych szczegółów z życia angielskiego.

W dziale „Z szerokiego świata" p. N. Kuczyńska daje koncepcję amerykańską stworzenia idealnego „home".

Bardzo interesująco przedstawia się dodatek tygodniowy „Mój Dom" poświęcony tym razem bieliźnie.

Paryskie modele i wzory zdobią numer, a różnorodne modele i ornamenty omówione są wszechstronnie i wyczerpująco".

„KOBIETA WSPÓŁCZSNA".

„Ukazał się w druku Numer 20-ty „Kobiety Współczesnej" wraz z dwutygodnikiem „Start", poświęconym sportom kobiecym.

Numer 20-ty przynosi treść bogatą i różnorodną. Na dział społeczny składają się artykuły następujące: „Ku chwale szkolnictwa zawodowego", „w trosce o przyszłość" (o dziajach i celach Tow. „Kropla Mleka") „Szkoła pracownic społecznych".

Dział literacki zawiera śliczną nowelę Reicherówny p. t. „Świeca Madonny", wrażenia z Karsbadu I Jachimowa pióra I. K. Iłłakowiczówny, przekład z A. Kurpina „Bransoleta z granatów".

Sprawozdania z teatrów i literatury bieżącej uzupełniają treść numeru.

Dodatek tygodniowy „Mój Dom" przynosi ładne mody, rady kosmetyczne i przepisy gospodarskie".

„KOBIET w ŚWIECIE i W DOMU".

„Nr. 16 „Kobiety w świecie i w domu" zawiera bogaty ilustrowany modelami jesiennych kostjumów i płaszczy artykuł „Zapowiedź jesieni", wzory kapeluszy jesiennych, łatwych di wykonania, gustownych abażurów, poduszek, zabawek i drobiazgów, artykuły: „Konfitury sezonowe" i „Jeszcze o zapasach", bardzo pożyteczne dla gospodyń, dbających o obficie zaopatrzoną śpiżarnię na zimę, dalej „Kwiaty trwałe", „Myślistwo z punktu widzenia higieny", barwny felieton „Plac Saski", w dziale beletrystycznym „Tajemnica Czarnego Stawu",. Przepisy gospdarskie, menu obiadowe na całe dwa tygodnie oraz pomysłowy dział rozrywek umysłowych uzupełniają bogatą treść numeru".

Nr. C. 1881-27 r.

Obwieszczenie publiczne.

Sąd Pokoju w Piotrkowie, okręgu sądowego piotrkowskiego, na zasadzie art. 94 Ustawy wekslowej, z dnia 14 listopada 1924 roku (Dz. Ust. R. P, 100-24 r.) wzywa posiadacza następujących czterech weksli zaginionych, trzech po 3000 rubli i jeden na 1000 rubli, podpisanych przez Wierę i Eugenjusza małż. Gurtjew na rzecz Natana Horowicza, wystawionych w dniu 17-30 września 1910 roku i płatnych w grudniu 1914 roku, — aby zgłosił się w przeciągu dni 60 do sądu pokoju w Piotrkowie i okazał wyżej wyszczególnione weksle, gdyż do sądu tutejszego wpłynęła sprawa C. 1881127 r. o uznanie tych weksli zaginionych za umorzone.

Zakreślono: „po upływie terminu 60 dni, od daty ogłoszenia niniejszego wezwania".

Sędzia Pokoju podpis nieczytelny.
11558 Sekretarz Sądu Blando.

NOCE FLORENCKIE LUCJANA GISH.

Redaktor ALEKSANDER PAŃSKI

Druk. i wydaw. Zakłady Graficzne „A Pański" w Piotrkowie, ul Legjonów 2, tel 55.